

rozumie się czynności urzędowych, w którychby go nie tak łatwo kontrolować można; gdy przeciwnie reprezentant przez gminy mianowany i od tychże zawisły, miałby, przez przyłączenie się do niego kilku gmin, tak dobre utrzymanie, iżby nie potrzebował źródeł innych szukać, a z powodu argusowych ócz całych gromad, któreby na jego czynności patrzyły, i któreby go każdej chwili oddalić mogły, musiałby być czynnym i uciwim człowiekiem.

Widzę, że przeciw temu projektowi dwa obory powstaną: jeden właśnie tych kwalifikowanych osób, któreby chciały być takimi reprezentantami, lecz woląby widzieć swoje posady zawieszonymi od rządu a nie od gromad, i których sama myśl wzdraga się już dziś na to, że będą może zmuszeni szukać swojej przyszłej posady u dzieciaków, a co dopiero u chłopów!!—lecz tym odpowiadam, że przez to samo, że nie chcą posad ani od dzieciaków, ani od chłopów, okazują, że nie będą nigdy dobrymi zastępcami; dają bowiem do poznania, że chcą panować, lecz nie urzędować;—drugi zaś obór marzących o wpływie na gminy, powie, że taki reprezentant posiadzie wszystkie wpływy, o jakim oni marzą,—tym odpowiadam, że wpływ nie jest rzeczą materialną, dającą się prawem przysądzić lub odebrać, lecz uczuciem moralnym wynikającym z różnych powodów; że czasem polowy, karbownik, może wywierac nierównie większy wpływ niż sam właściciel, zresztą, że chceć wpływ wywierac, niekoniecznie trzeba być dziedzicem z jurysdykcją dominikalną, lecz że każdy sąsiad może wpływ na swoją sąsiednią gminę wywierac, byłoby się tylko przejąć obowiązkiem chrześcijańskim i obywatelskim, i byłoby tylko jego czynności zgodne były z temi obowiązkami.

Wypadałoby tu jeszcze napomknąć o konkurencji do wydatków gminnych, lecz to zostawiam do późniejszej korespondencji.

Lwów 17 grudnia.

(V) Dotacje duchowieństwa polegające na posiadaniu gruntów lub na prawie ciągnięcia z nich pewnych pożytków, jak skoro z posiadaniem tem nie jest połączony dominialny charakter, wolne być powinny od udziału w ciężarach gminnych. Jeżeli bowiem urzędnik osiadły jako taki w jednej z gmin, nie może być pociągany z tytułu jego tamte egzystencji, do ponoszenia miejscowych ciężarów, toć tem mniej pociągac się godzi do tego kapłaństwo, które acz uświęconej i wyższej natury, jest również urzędowaniem, i któreby w ten sposób zmuszono niejako do opłacania się swojej gminie za to, ażeby mogło względem tejże obowiązków swe spełniać.

Nie wątpięby też stósownie ze strony drugiej było, jeśliby plebanowi porówno z innymi członkami gminy, miano pewne wyznaczyć miejsce czy to w wyborach, czy w innych czynnościach gminnego zarządu. Jego działalność jak wszędzie, tak zwłaszcza wśród swych parafian, ograniczać się winna na wpływie tylko moralnym. Takie też stanowisko jest dlań jedynie i w obec gminy stósownem. Przedstawia on w osobie swojej ciał moralne, którego posłannictwo winno się od wpływów ludzkich trzymać w niezawisłości. Pozostawmy więc plebanu wśród gminy tem, czem mu jego powołanie być ku niej wskazuje, to jest: duchownym jej przewodnikiem i ojcem, zamiast coby miał schodzić do roli charakter ten zamieniającej, przez branie udziału w grze powszednich interesów i namiętności, z ujmą powagi, uroku i wpływu jakie mu przynależą, a bez których urzędowania swego godnie i z korzyścią sprawować nie zdoła.

Lwów 18 grudnia.

(VI) Wybory gminne we wsiach opróczby należało li na posiadłość gruntową, nieograniczoną przez żaden cenzus, tudzież na osiedlonem zarobkowaniu z przemysłu. Wszelka inna podstawa, baczna na obecne usposobienie włóścian, byłaby niewczesną, i nie bez zadziwienia nawet przyjąłby ją lud nasz, który w rzeczach bezpośrednio go dotyczących, nieważ zwykle sąd trafny bo prosty. Wszakże i w dzisiejszej gromadzie, coż w rozumieniu jego stanowi miejscową powagę, jeżeli nie posiadłość gruntowa? Nie oblicza on też gromady

miotu na premium odpowiadające wszystkim wymaganiom, kiedy nie było z czego wybierać, możeby na nią byli łaskawi. Obrazów historycznych, obyczajowych, wykonanych przez artystów krajowych, mało posiadamy z czasów dawniejszych, a jeżeli jakie są, to na domach prywatnych lub nielicznych galeriach również prywatnych, o tych mało kto wie, w braku katalogów drukowanych lub opisów. Zresztą statut Towarzystwa chce, by przedmiot na premium był wzięty z wystawy, a przedmiotów takich na uprzednich wystawach pojawiło się było zaledwo kilka i te Dyrekoja natychmiast wybrała. (Obrona Częstochowy, portret Mickiewicza i Powrót z wyprawy wiedeńskiej).

Na ostatniej wystawie mieliśmy odrazu kilka już obrazów kwalifikujących się na premium i jeden z nich, ten który prawie nie znalazł krytyki, Dyrekoja przyjęła i już się zeń wykonywa sztuk na stali przez pana Luderitzę, jednego z najznakomitszych dzisiejszych artystów. (Katarzyna Jagiellonka w więzieniu z mężem swym Janem i synem Zygmuntem w zamku Grypholskim w Szwecji). Jak tylko więc jest z czego wybierać, Dyrekoja z radością wybiera, co tak ona jak opinia publiczna w czasie

według ludności, ale mierzy ją na gospodarstwa, w nich głównie reprezentacyą swych interesów uznając. Liczba zatem gospodarstw rolniczych i przemysłowo-zarobkujących, stanowiłyby powinna o liczbie wyborców i wybieralnych w gminie, o ile względy na tychże osobistość na przeszkodzie temu nie stoja.

Zasada wyborów powszechnych, czyli głosowania według ludności, nie odpowiadałaby u nas ani potrzebom gminy, ani usposobieniu włóścian, okazałaby się w zastosowaniu nie łatwą, i jako że wzmocniłar niewczesną, mogłaby nie jedno złe wywołać. Bo i jakieżby tu ściśle biorąc, temu indywidualnemu głosowi przysnać można znaczenie? Nie przedstawiałby on interesu posiadłości, skoro na takowej mu zbywa; nie mógłby też reprezentować inteligencji, gdy onę jeszcze w sobie nie wyrzucił; nie reprezentowałby zatem rzeczywiście nic zgoła. Gdzież więc ugruntowana jakaś przyczyna, dlażegoby mu udział w wyborach miał być przyszanym? Gdy tymczasem są względy i bardzo ważne, które nateraz przynajmniej zupełnie go od nich odsunąć doradzają. Takie bowiem indywidualności jako niekwestowane, a nie związane żywotnymi interesami z gminą, i mniej przeto o spókoj i pomysłność jej dbałe, wprowadzałyby doń bez wahania zarody społecznego rozstroju, o których rozbudzenie w dzisiejszych czasach niestudno. Niechęć i zawzięć ku posiadaczom, obok naniezione go tu i owdzie z zewnątrz fermentu, niepostrzeżonywa długiej są dotychczasową biernością, pomnżałaby spiesznie falangi malkontentów, którzy mając sobie przyszaną wpływ na zarząd w gminach, rozszerzyliby as tutaj pole fatalnych owych terazniejszego wieku zapasów przeciw wszystkiemu co byt społeczeństwu stanowi.

Kraków 23 grudnia. Sprawozdanie z obrad komisji Męzów zaufania zasiadającej w Krakowie nad ustawą gminną. — Posiedzenie trzecie dnia 7go grudnia.

Po przeczytaniu protokółów z posiedzenia odbytego d. 5go grudnia oświadczył p. Prezydujący, iż po rozwiązaniu pierwszej zasadniczej kwestyi dotyczącej się rozdziału lub połączenia dworu z gromadą w związku gminnym, należy przystąpić do drugiej kwestyi zasadniczej:

b) czyli obok gmin miejscowych zachodzi potrzeba utworzenia gminy zbiorowej.

P. Referent popierał potrzebę proponowanych w projekcie urzędowym gmin zbiorowych pod nazwą gmin ziemskich, ze względu na tę okoliczność, że gminy miejscowe czyli gromady są po największej części za małe, aby mogły stanowić pierwsze instancje w organizmie administracyjnym krajowym; najbardziej zaś ze względu na to, że gromadom brakuje dostatecznego wyszkolenia, aby załatwiao mogły sprawy własne i publiczne bez obcej pomocy; brakowi zaś temu niezaradziłoby się przez dodanie im pisarzy gromadzkich, wtedy bowiem administrowałby ów pisarz a nie urząd gromadzki, nieumiejący ani czytać ani pisać.

W odpowiedzi na wniosek Prezydującego, potrzeba gminy zbiorowej jednogłośnie nznana została.

Po załatwieniu w ten sposób dwóch kwestyi głównych, to jest połączenia dworu z gromadą i potrzeby utworzenia oprócz gmin miejscowych gmin zbiorowych, przystąpiła Komisja do szczegółowej dyskusji nad projektem p. Referenta.

Paragraf pierwszy projektu został dosłownie przyjęty w następującej osnowie:

§ 1. Wszystkie wsie, miasteczka i owe miasta, które nieposiadają oddzielnego statutu gminnego i do których osobno ordynacya miejska niestósuje się, podlegają niniejszej ordynacyi gmin ziemskich.

Po odczytaniu paragrafu drugiego:

§ 2. Gminy ziemskie ustanawiają się w celu załatwiania spraw wewnętrznych gminnych i załatwiania interesów publicznych. W skład ich wchodzi dotychczasowe gminy miejscowe i obreby dóbr.

Większość członków komisji objawiła życzenie, aby w dyskusji nad tym paragrafem połączyć rozbiór paragrafów ósmego, dziewiątego, dziesiątego i jedenastego, które równie jak paragraf drugi traktują o gminach zbiorowych w ogólności, a przeto w ścisłym związku z nim pozostają.

Prezydujący przychylił się do tego życzenia, z tem

jednak zastrzeżeniem, by po skończeniu tej dyskusji powrócono w dalszych naradach do porządku w projekcie zachowanego.

Paragrafy powołane brzmią jak następuje.

§ 8. Gmina miejscowa, której samodzielne załatwianie spraw jej wewnętrznych oraz załatwianie interesów publicznych poruczonem będzie, stanowi gminę ziemską.

Dwie lub więcej gmin miejscowych, które dla szupłiej swęj ludności same przez się nie są u-
przymiotnione do samodzielnego załatwiania spraw wewnętrznych i publicznych, będą połączone w jedną gminę ziemską, lecz mimo to nieprzestaną istnieć jako gminy miejscowe.

§ 9. Obreby dóbr niewciślone do gmin miejscowych, zostaną połączone co do załatwiania interesów publicznych, z właściwymi gminami miejscowymi, przy zachowaniu atoli swojej samostności, i wraz z niemi składać będą gminy ziemskie.

§ 10. Gminy ziemskie zbiorowe tworzą się przez połączenie tylu gmin miejscowych ze sobą graniczących i odpowiednich dóbr obrebow, ile potrzeba aby ludność łączna 4000 dusz wynosiła.

Stósownie do wymagania okoliczności, gminy ziemskie mogą się także składać i z większej lub mniejszej liczby dusz.

Przy tworzeniu gmin ziemskich zbiorowych, należy szczególniej uwzględnić te okoliczności, które na sprawy wyznania religijnego, spólne prawa i obowiązki, tudzież na inne ważne interesy gmin miejscowych i dóbr obrebow najkorzystniej wpływają. Dla tego też dystrykty parafij katolickich, szkolne, obreby dóbr itp. powinny być ile można bez rozrywania onych, do jednej gminy ziemskiej włączone. Od dotychczasowego podziału powiatów można odstąpić tam, gdzieby tego stósowniej-
szy podział gmin wymagał.

§ 11. Rząd krajowy po wysłuchaniu gmin miejscowych i posiadaczy dóbr, oraz na przedstawienie władz obwodowych, uskuteczni podział okręgu administracyjnego krakowskiego na gminy ziemskie.

W dyskusji nad pojęciem gminy zbiorowej jak ono w powyż cytowanych paragrafach projektu jest określone, zabierali licznie głos członkowie komisji, nadmienając mianowicie:

iz gdy przy zaprowadzeniu organizacyi gminnej zyczeniem i dążnością Wysokiego Rządu jest uproszczenie administracyjnych czynności i przekazanie takowych we właściwej mierze samym obywatelom i mieszkańcom kraju, ważną jest rzeczą, aby gmina zbiorowa przedstawiała warunki siły i znaczenia, i mogła sama w sobie znaleźć potrzebne żywioły do ukonstytuowania władzy; dalej, gdy główne znaczenie owych gmin zbiorowych spoczywać będzie w załatwianiu czynności administracyjnych, rozmiar tych okręgów, w odwrotnym winien być stósunku ze stopniem oświaty i wyszkolenia kraju; że im większy rozwój interesów moralnych i materialnych, tem większy ruch społeczny, tem większa rozmaitość stósunków między ludźmi, a tem samem większa i częstsza potrzeba pośrednictwa władzy, a że przeciwnie w kraju jak nasz, jeszcze w mniej szczęśliwych będącym warunkach, bez porównania mniejsza sfera czynności administracyjnej, a przeto u nas niema powodu rozdrabniać owych przyszłych okręgów gminnych.

W końcu jeden z członków uważając:

że przy określeniu obrebu przyszłych gmin zbiorowych do 4000 dusz jak projekt opiewa, wybór naczelnika najczęściej na jednym właścicielu ograniczyć by się musiał, z powodu, żeby ich zwykle więcej w niej nie było, co niemają dla obywatela byłoby uciążliwością, zwłaszcza przy odnowionem prawie niewyłączenia się zastępcą;

że taka gmina w takich warunkach nie byłaby czem innem, jak tylko przywróceniem dawnego dominium, wszelako bez uznania władzy naturalnej niegdyś nierozłącznej od większej własności;

i uwzględniając potrzebę skupiania w reprezentacyi gminy okręgowej wszystkich żywiołów składających społeczeństwo nasze, postawił następujący wniosek w opozycyi paragrafów 2, 8, 9, 10 i 11 projektu:

„Gmina okręgowa ustanawia się w celu zarządzania swobodnego własnemi wewnętrznymi sprawami i dla załatwiania czynności publicznych, składa się z leżących w jej obrebie wsi, miast i miasteczek, które się prawem miejskiem nie rządzą.

w drugim premium. Akcyonaryusze i najwięcej podobające się. Spodziewać się należy, że odtąd na przedmiotach już zbywać nie będzie, bowiem istnienie Towarzystwa naszego wykryło talenta dotąd nieznane lub zwróciło na grunt rzeczy narodowych artystów polskich znanych przedtem tylko zagranicą.

Żeby znów panowie akcyonaryusze widzieli, jakie Towarzystwa inne, dawne i zamożne, rozdają premia swoim członkom, sądzimy, że mieliby powód cieszyć się odbierając ryciny lub litografie pełne znaczenia lub wartości artystycznej. My te premia widzimy nadchodzące do Dyrekoji z kilkunastu towarzystw różnych krajów. Obok pięknych i pod każdym względem zasługujących na uwagę, bywają bardzo liche, tak pod względem przedmiotu jak wykonania. Często jeden przedmiot jest rozdawany koleją przez kilka towarzystw, lub po prostu ryciny i litografie będące już oddawna w handlu, które Dyrekoje tamte zakupują i rozsyłają swoim akcyonaryuszom na podarek (Geschenk), bo tak niektóre towarzystwa niemieckie nazywają premium. Towarzystwo wrocławskie nie rozdaje nawet każdego roku premium, ale w jednym roku jest losowanie zakupionych obrazów,

„Rząd krajowy stanowi o granicach gmin okręgowych uwzględniając następujące warunki:

a) „Dla powzięcia dokładnej wiadomości o słusznych życzeniach stron interesowanych i o potrzebach miejscowych, a niemniej dla nadania takowego stósownego organu, zaxewwie do pomocy w tej czynności komitet obywatelski.

b) „Jako minimum ludności jednej gminy okręgowej przyjmie liczbę piętnastu tysięcy mieszkańców—stósownie jednak do potrzeb i okoliczności gminy okręgowe obejmować mogą i większą ludność.

c) „Przy zakresleniu granic gminy okręgowej uwzględni Rząd wszystkie warunki zabezpieczające jedność i wspólność interesów gminy — dla tego unikać będzie wszelkiego podziału parafii, rozrywania większych majętności ziemskich itp.

P. Referent odpowiadając na powyższy wniosek, zwrócił uwagę Komisji:

że w jej zadaniu przedewszystkiem nie chodzi tyle o ukonstytuowanie władzy administracyjnej w gminie, ile o uorganizowanie tego życia domowego familijnego gminy, by się rozwijać i kwitnąć mogła; utworzenie gmin okręgowych czyli zbiorowych uważa p. Referent jedynie jako konieczność wypływającą z dzisiejszego położenia gmin miejscowych, które po większej części nie są na tym stopniu, aby je kompletnie same pozostawić można — idzie więc o to, aby stworzyć takie organa, któreby tymże gminom miejscowym w pomoc przyjść mogły. Koszta zapewne tutaj wielką odgrywają rolę i chodzi o stworzenie administracyi tanięj, jednakże taniós i nigdy tak dalece posuwać nie można, aby dla tego względu utworzyć administracyę nieodpowiednią. P. Referent uważa, iż pomimo pomnożenia okręgów, koszta nie będą większe, a administracyjne działania nierównie korzystniejsze, z powodu, iż będzie tym pomniejszonym okręgom łatwiej gminom blisko stojącym udzielać te pomoc, której ze względu na istniejące w kraju stósunki potrzebują.

Również przeciw wnioskowi utrzymywali niektórzy członkowie: że o wielkości gminy zbiorowej stanowić nie można, dopóki atrybucye jej nie będą znane; że te atrybucye zawisły mianowicie od znaczenia miejscowych organizacyi; że w końcu zakres działania gminy nie da się porównać z dotychczasową działalnością urzędów powiatowych, gdyż inne są warunki dwom tym władzom właściwe, że pr-eto niema jeszcze dostatecznie wskazanej zasady, na którejby oprzeć można przyjęcie lub odrzucenie wniosku.

Prezydujący, uznawszy przedmiot za dostatecznie rozebrany, przed oddaniem wniosku pod głosowanie, oświadczył: iż z uwagi spuszczać nie trzeba prawdziwego celu, dla którego Komisya powołana została. Tym celem jest udzielenie wyższej władzy wyrazu opinii krajowych co do przyszłej organizacyi gminnej, a zarazem wypracowania stósownego projektu do ustawy; że zatem i zdanie mniejszości uwzględnione być winno; w pracach zaś nad projektem sama Komisya, jakkolwiek nad każdym z osobna punktem głosująca, niepowinna się jednak uważać za nieodwołalnie związaną poszczególną uchwałą; przy ogólnem bowiem załatwieniu czynności, wydarzyć się może potrzeba następnej zmiany w pojedynczych paragrafach dla nadania jednoci całemu wypracowaniu.

Poczęm Prezydujący postawił pytanie, azali niepostanawiając jeszcze o poszczególnych punktach wniosku, lecz z uwagi, że określenie w ogólnych zasadach pojęcia gminy zbiorowej potrzebne jest dla następnego oznaczenia pojedynczych urzędów: czy Komisya zgadza się stósownie do myśli podanego wniosku na większą gminę — lub czy przyjmi-
i takowe oddał pod głosowanie.

Pierwszą część pytania stanowiącą w zasadzie o gminie zbiorowej większej niż w projekcie opisanę, przyjęła Komisya prostą większością głosów, i na tem zamknęto trzecie posiedzenie.

C. k. Minister sprawiedliwości, zamianował Stanisława Zawirskiego, adjunkta urzędu powiatowego, tymczasowym sekretarzem, a zarazem zastępcą prokuratora publicznego przy sądzie obwodowym w Przemyśle.

Wiedeń 22 grudnia. Dzisiejsza Gazeta Wiedeńska zawiera następujące ogłoszenie urzędowe

o tyle się odbiży od głównego celu.

Wiadomo oddawna że sztuki piękne potrzebują protektorów. Protektorami dawniej byli monarchowie, książęta, wielcy panowie. Dzisiaj ich wazędzie mało, a u nas nie masz wcale. Dawnych pojedynczych potężnych protektorów, zastępują teraz towarzystwa, siły zbiorowe. Dla duszy szlachetnej, dla umysłu wzniosłego, miło jest przyznac się małą swą sumką do otrzymania wielkich rezultatów. Krzywdzilibyśmy kraj nasz, gdybyśmy wątpili że uczucia te nie ożywiają ogółu jego obywateli. Dlatego nie lękam się wcale o pomysłność Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Członkom jego bądzie przyjemnie otrzymywać piękne premium, na przedmiotach których na przyszłość nie zabraknie, ale przyjemniejszą nie wątpimy będzie myśl, że udziałem swym przyczyniają się do rozkwitnienia sztuk nadobnych, które we wszystkich czasach i krajach cechowały społeczność wysoce ucywilizowane.

o uproszczeniu władz administracyjnych:

J. C. K. Ap. Mość postanowieniem najwyższemu z dnia 18go grudnia raczył nakazać wzięcie czterech władz obwodowych w Niższej Austrii i trzech takichże władz w Styrii. Czas zamknięcia czynności urzędowych tych władz, później podany będzie do wiadomości.

Zatem zwinęte zostały wszystkie władze obwodowe w wspomnianych krajach koronnych, a tęp samą władzę powiatową w bezpośrednich zostawiać będą stosunkach z nacelną władzą kraju.

Szczegółowy wykaz ministerstwa skarbu przedstawia ilość obligacji długu publicznego w Austrii umorzonego od r. 1818 do 1855. Wynosi ona razem nominalnie 214,786,795 zł. a. a. rzeczywistie 194,000,136 zł. po 2½%. Do roku 1856 wylosowano tych obligacji za 319,032,765 zł. wartości nominalnej, czyli 283,451,940 po 2½%. Fundusz umorzenia posiada 25,811,200 zł. wartości imiennej, 25,866,749 po 2½%. W obiegu są na wyższy procent 185,867,798 zł. wartości imiennej, 160,059,738 po 2½%. Wykupione w 1858 roku 2,774,000 zł. będą wkrótce spalone.

Sekretarze poselstwa francuskiego w Wiedniu hr. Rochegade i wice-hr. Contades, przybyli już do Wiednia. Baron Moustier posel, spodziewany niebawem.

Królestwo Polskie.

Poznawszy jak wiele można dokazać zjednoczeniem sił moralnych i materialnych w jednym kierunku działających, sił które w rozstrzeleniu giną bezowocnie w pojedynczych wytyśnięciach, słowem poznawszy potęgę stowarzyszeń i asocjacji, obywateli ziemscy w Królestwie Polskiem i w prowincjach zabrzanych, zaczynają się łączyć coraz częściej w towarzystwa i spółki, już to w celu ułatwienia sobie wzajemnie kredytu, sprzedaży produktów i zakładania domów kredytowo-komisowych, już to dla prowadzenia większych fabryk i przedsiębiorstw rolniczo-przemysłowych. Prócz trzech wielkich asocjacji — z których najpierwszą i najdawniejszą jest kwitnące od lat kilkunastu Towarzystwo Kredytowe Ziemskie; drugą, coraz więcej rozrastające się, Towarzystwo Rolnicze, a trzecią Towarzystwo Zabezpieczenia nieruchomości i ruchomości od ognia, (w którym to Towarzystwie administracja jest nieszczeniście w części rządową); prócz nakoniec od kilku lat istniejącej Spółki Żegluga Parowej, która znaczne przyniosła krajowi korzyści, a daleko większe przyniosłaby, gdyby rozwoju jej nie wstrzymywało zaniedbanie przez zarząd Królestwa poprawy dróg wodnych; — zawiązały w ostatnich latach i zawięzują właściciele ziemscy wiele stowarzyszeń i spółek, które wzrastają i praktycznie dowodzą swą użyteczność. Pomijając już dzisiaj, zawiązane po miastach Towarzystwa dla zabezpieczenia rolników od gradobicia, stowarzyszenia utworzone w całym kraju w celu wzajemnego zabezpieczenia sobie szkód przez zarząd na bydło sprawionych, — przypominamy tu najprzód utworzony przez spółkę obywateli ziemskich zakład kredytowo-komisowy silnie rozkwitający, to jest „Dom zleceń rolników plockich.“ O jego założeniu i celu podaliśmy obszerną wiadomość w dzienniku naszym z 13go i 14go sierpnia r. b., a następnie kilkakrotnie wykazywaliśmy wielką użyteczność jako rolnikom takie zakłady przyniesie mogą i potrzebę ich tworzenia w innych prowincjach. Pół roku zaledwo minęło od jego założenia, a Dom ten kredytowo-komisowy znaczne już przyniósł korzyści całej okolicy i z każdym dniem wzrasta i rozszerza okrag swoich czynności. Prócz założonych dawniej agencji w różnych miejscach gubernii i łockiej, Dom ten otwiera właśnie nową agencję w Łomży w Augustowskiem, a to na mocy umowy z tamecznymi obywatelami ziemskimi, cy umowy z tamecznymi obywatelami ziemskimi, którzy niejako zakładają filię tego Domu. Słyszymy, że w powiatach dawnych województw krakowskiego i sandomierskiego właściciele ziemscy czynią już kroki do założenia Domu kredytowo-komisowego. Równocześnie obywatele wielkich fabryk, warsztatów w celu zakładania wielkich fabryk, wiedząc, że im fabryka jest większą, tem taniej może produkować. I tak w Plocku utworzyło się a w Czerskiem tworzy się Towarzystwo właścicieli ziemskich w celu założenia dwóch wielkich fabryk cukrów; na Podolu zaś sformowała się spółka obywateli dla założenia fabryki maszyn, narzędzi i sprzętów w Borówce.

O tem ostatnim stowarzyszeniu pisze co następuje *Gazeta Codzienna*:

„Spółka obywateli podolskich dla założenia fabryki maszyn, narzędzi i sprzętów rolniczych w Borówce, wydała już ogłoszenie warunków, na jakich zawiązana została (druk A. Kwiatkowskiego w Żytomierzu, in 4to str. 11). Stowarzyszenie to początkowo ułożone przez pp. Emeryka Mańkowskiego, Januarego Sulatyckiego, Wacława Mańkowskiego i Stanisława hr. Potockiego, za punkt główny obrało w powiecie Jampolskim wiesz Borówkę, dziełnictwo pana Emeryka Mańkowskiego. Nadal mu zakładający bezpłatnie na czas nieograniczony około dwunastu morgów ziemi, dla pobudowania budowli fabrycznych, i zobowiązał się swoim kosztem wymurować podług przyjętego planu 2000 łokci sześciennych muru, pozwalając nabić w swoich górnicach 500 sążni kamienia, na inne późniejsze budowli. Spółka ma używać ziemi i murów bezpłatnie na zawsze, jeżeliby zaś rozwijała się i przeszła w inne ręce, czas ograniczony do lat 20, po których właściciel wchodzi w prawa swoje. — Kapitał spółki ograniczony jak się nam widzi, do zbyt małej sumy 50,000 r. Akcje (rozmaitej wartości) przy podpisaniu opłacają 25% d. 15 lutego

1860 r., 50% a 25% pozostaje jako kapitał rezerwowowy przy podpisujących. Niewypłacający przez dwa miesiące raty należnej, traci to co wniósł, na korzyść spółki.

Kapitał ściśle ograniczony do sumy wyrzeczonych, z zawarowaniem, by akcje osobom trzecim ustępowane nie były. — Cała fabryka nie inaczej jak ze zgodą wszystkich przejść może w ręce inne; to jest większością dwóch-czwartych osób przytomnych. — Wspólnicy w razie upadku nie odpowiadają więcej nad 25%, które w ich władaniu porostają. Zarząd fabryki składa się z prezesa i trzech dyrektorów (na lat pierwszych trzy, pozostaje pod przewodnictwem założycieli i dziedzica Borówki), mając pełne prawo przedsiębiorstwa i wszystkich, co zakład wymagać będzie, z ograniczeni m tychże funduszem jaki posiada i celem który ma przed sobą. — Wszelkie postanowienia uchwalają się większością głosów, prezes rozstrzyga, jeden z członków prowadzi protokół posiedzeń. W razie ważniejszych kwestyj, prezes zwołuje Komitet z trzech lub czterech akcjonariuszów, z których jedenastu na to wyznaczonych. Jeżeliby Komitet nie rozstrzygnął, wywołuje ostatecznie zgromadzenie akcjonariuszów, które oprócz tego zbiera się raz w rok 24 września w Borówce, a trzeciego roku w Kamieniu Podolskim w czasie wyborów. Zgromadzenie ogólne, składa sprawozdanie z czynności zarządu, wybiera trzech Cenzorów do przejżenia rachunków, Prezesa, Dyrektorów i członków Komitetu na lat trzy, może powiększyć kapitał nakładowy przez zaciąganie od akcjonariuszów, lub pomnożenie liczby akcji, upoważnia do pożyczki, decyduje o rozwiązaniu spółki, o dywidendzie itp. Każdy akcjonariusz tysiąc-rublowy, ma głos stanowczy w zgromadzeniu, posiadacze mniejszych udziałów składają się na jeden. Prezes i dyrektorowie mają po dwa głosy, wyjąwszy wotowanie przy wyborze.

Gdyby się większość rzeczywista nie zjechała, decyduje prosta większość obecnych członków. O rozwiązaniu spółki może tylko wyrokować ¾ głosów wszystkich.

Pozostałe 25% mogą być wymagalne, za dwumiesięcznym wprzód zawiadomieniem. Akcje, (kwity nakładowe) nie mogą być ustępowane osobom trzecim, tylko za zezwoleniem komitetu i za umówioną przezeń cenę.

Cenzorowie co rok przepatrują rachunki i w imieniu zgromadzenia kwitują. Budowę fabryki mają być asekurowane.

Przepisy, których tu treść dajemy, zmienić może większość ogólna zgromadzenia.

O tworzeniu się w Czerskiem spółki przez akcje w celu założenia fabryki cukru, i zawiązania się Towarzystwa w tym samym celu w Plocku, pisze co następuje *Gazeta Warszawska*:

„Słyszeliśmy z pewnych źródeł, że obywateli z Czerskiego myślą o założeniu przez akcje wielkiej fabryki cukru w jednym z majątków w tymże okręgu położonych. Akcje sami obywatele mają rozebrać między siebie. Jak wiadomo, Czerskie ma dobrą ziemię, buraki wszędzie rościć się mogą, idzie więc głównie o konkurencję w ich nabywaniu, bo dotąd jedna tylko fabryka cukru w tamtych stronach się znajduje. Zamiar dobrze obmyślany, trzeba tylko wytrwałości w jego wykonaniu, bo dotąd nie zbywało nam nigdy na zapale do projektów, ale nie umieliśmy pokonywać trudności. Nie w tem leży rzecz aby coś przedsięwziąć, ale aby wykonać, a wykonanie co prawda nie tak łatwe. Życzymy szczerze aby projekt obywateli czerskich przyszedł do skutku; może dałby popęd innym okrogom do podobnych przedsięwzięć niekoniecznie cukrowych, ale obmyślanych i zastosowanych do potrzeb okolicy, bo umiejętnie zastosowanie się do tych potrzeb jest najlepszą rękojmią dobrych skutków.“

Dalej pisze też *Gazeta*: „Otrzymał list z Plockiego donoszący nam o powodzeniu podobnego całkiem przedsięwzięcia, opartego na jednoci obywatelskiej, na łączeniu się wzajem dla pomagania sobie wzajem i walczenia wspólnymi siłami przeciw coraz trudniejszemu położeniu naszego rolnictwa.“ Korespondent do *Gazety* donosi, iż jeden z szanownych właścicieli dóbr w Plocku wrócił się do sąsiadów, by wspólnymi siłami urządzić cukrownię na akcje. „Dawno już zyskał on sobie szacunek i wiarę powszechną, projekt więc jego przyjęto, pieniądze złożono i w siedm miesięcy po rzuceniu pierwszej myśli cukrowni w ruch wprowadzono. W dniu 6 listopada nastąpiło uroczyste jej otwarcie, na które zjechało wielu obywateli z sąsiednich powiatów, dygnitarze duchowni i cywilni. Starym obyczajem rozpoczęto rzecz nabożeństwem, a następnie szczerą, serdeczną chociaż bez zbytków ohołą. Z radością prawdziwą donosilibyśmy jak najczęściej o faktach podobnych; widzimy w nich objaw pocucia potrzeb naszych, zrozumenie dróg któremi pomagać sobie będziemy, wzmożenie się w siłę przez użycie jej samoistne. Byłe wytrwać w przedsięwzięciu, byle nie zrazić się przeciwnościami.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 grudnia. Z powodu przygotowań świątecznych wielki ruch panuje już w mieście. Targ na rynku który zwykle kończy się w godzinach porannych, trwa dziś przez cały dzień; sklepy korzenne pełne kupujących, w jatkach rybnych ani się przecisnąć, a po sąsiedztwie już dziś wyprzedzają życzenia przyjacielskie „Drogi Roku“ zacząć się niekiedy „do upadłego“. Ostatnie to wyrażenie tem śladniej się sprawdza, że po zgarnięciu śniegu, ślisko na chodnikach. Przypominamy więc ciągle potrzebę posypywania ich popiołem, szczególnie

przed szarą kamienicą i dalej nieco jeszcze w rynek, gdzie chodniki pochyło urządzone, dla tego (!) żeby były zastosowane do progów bram i sklepów. Około sto wozów uprzęta śnieg a ulic, paręset ludzi nakłada go na wozy; wszyscy stróż kamieniczni wyrębiają lód z przed domów, co kilka kroków sypią się z dachów zrzucając lawiny; trzeba więc z całą zręcznością wymijać na kilof i miotłę parobka, to wóz śniegiem ladowy, to spadającą kaskadą śniegu, to wreszcie kosze kucharek i deski na których świeże strułe niosą.

— Piszą nam z drugiego końca Wisłoki:

W tych dniach odbyło się polowanie pięciodniowe u hr. Tarnowskich w Chorzowie i Dzikowie nad Wisłą. Przez trzy dni polowano na zające w pomniejszych kniejach i na polach; dwa dni w głębokich borach na grubszego zwierza. Ubito zające 282, lisów 4, dzików 2, rogaczy 13, sarn 2. Z tego padło w Dzikowie w jednym dniu czyli raczej w przeciągu 3 godzin zające 135 i lisów 2. Gdyby pomijając zabawę, zredukować ten rezultat do wartości pieniężnej po cenach jakie za zwierzyne w tamtych stronach otrzymać można, wyniesie to zł. 372 centów 40, czyli kwotę wyrównującą dochodowi z dobrej karczmy przy gościnie albo z małego folwarczku.

Nieco pierwsi odbyło się polowanie pięciodniowe w Jasielem, wyłącznie na zające w pomniejszych kniejach. Ubito w pięciu dniach 3 zające i 2 lis. Oprócz tej różnicy w rezultacie, zachodzi jeszcze i ta, że gdy na pierwszym polowaniu wyłącznie sami właściciele i goście udział brali, tu przez całe pięć dni nikt obiadu nie jadł, nikt butów nie miał czyszczonych, w żadnym kościele nie było mszy śpiewanej, gdyż wszyscy kucharze, lokaje i organici całej okolicy byli temi łowami zajęci.

Otóż taka to różnica między myślistwem zagospodarowanym, a w stanie natury pozostawionem! Prawda, że i władze w tamtych stronach usiłowania właścicieli popierają, nadewszystko przez wydzierżawianie na publiczną licytację polowań gminnych.

W Jasielem zaś jak się zdaje pod innemi żyjemy prawami, gdyż pomimo starań właścicieli, nie można c. k. powiatowych urzędów do wykonania tego prawa, o ile się zdaje w całym kraju zarówno obowiązującego, nakłonić.

— W obwodzie Ingolstadt w Bawaryi znaleziono na prawym brzegu Dunaju, tuż przy brzegu niezbyt głęboko, monety nieznane złote, które znawcy poczytują za celtyczne. Po wybraniu z tego zbioru niektórych sztuk do gabinetu numizmatycznego, reszta będzie sprzedana ogółem lub częściowo przez sąd ingolstadtzki. Jest ma sprzedaż 831 sztuk, każda w przecięciu ma wartości złota a 28 złb. a sprzedawana będzie po 9 i 10 złb.

— Pismo wiedeńskie „Fortschritt“ donosi: W Czortkowie w głębi 5 sążni znaleziono szkielet mamuta, który przesłano do Zaleszczyk do władz obwodowej, a ta go wysłała do Wiednia. Kiel, na który naprzd natrafiono kopać, połupano, gdyż go wzięto za patyk drewniany. Resztę przedpotopowego zwierza przybyły urzędnik ocenił i z wielką ostrożnością odkopywać kazal. Reszta zęba pozostała ma 2 stóp długości, a w grubszym końcu około 6 cali obwodu. Jabłko kolana jest tak wielkie jak głowa ludzka, a zęba i wszystkie kości olbrzymich rozmiarów. „Fortschritt“ nie pisze, dla czego wykopalina ta niedostała się do zbiorów krajowych, lubo to znacznie się uboższe niż wiadomości.

— W Wroclawiu od niejakiego czasu dopuszczają się częstych napadów brutalnych na osoby spokojne a szczególnie na kobiety, a to nie dla rabunku, lecz dla wyrządzenia przykroci. Bardzo często zdarzało się, że kilku urwiszów zastępowało na ulicy kobiety i wypchało je w błoto lub podstawiło przechodzącą nogę, tak aby upadła. Teraz, gdy napastników kilka razy kijmi obłożono, innego rodzaju przykrość wyrządzają kobietom, polewając ich sianem kwasem siarkowym, a przy tej sposobności zdarza się często, że osoby tak narazone na brutalność, mają ręce i nogi poparzone od tego kwasu.

— Znana ze swojej brzydoty Julia Pastrana, umarła podobno w podróży w Krymie.

— Zaślubiona królowi duńskiemu na lewą rękę hrabina Danner jest obecnie przedmiotem najłolszyszych szykan. Nie dość, że imię jej szarżane jest po dziennikach w sposób najnieprzyzwoitszy, lecz nadto wystawiono ją na scenie w komedii, która jej życie i wszystkie stosunki w jaskrawych przedstawia barwach.

SPRAWOZDANIA

z posiedzeń Sądu kryminalnego w Krakowie.

Dnia 9 grudnia. (Morderstwo). Wczorzym 10go maja r. b. Jan M. chwytając ryby w Wiśle przy Zwierzynicy, pod pierwszą tamą pod Lipkami, dostrzegł jakiegoś zwiniającego kolorowe na wodzie tuż przy brzegu; zawołał więc na stojącego opodal chłopca, żeby go wyciągnął z wody. Było to ciało 4 lub 5 miesięcznego dziecięcia płci żeńskiej owiniętego w kolderkę skrawkiem obwiązaną; na szyi miało ono czerwonawą chustkę zawiązaną na dwa węzłki. Na tak niespodziane odkrycie zbiegli się ludzie; obecna tam także Maryanna S. poznała po kolderce, że matką tego dziecięcia jest Franciszka O., która w tym samym domu na Zwierzynicy mieszkała; widziała bowiem, jak kobieta jakaś wiejska przyniosła Franciszkę O. przed parą tygodniami dziecko zwiniające w kolderkę zupełnie podobną do tej, jaką z wody wydobyto. Wskutek tego spostrzeżenia dano zaraz znać do policyi, ciało dziecięcia zaś zawołany tymczasem grubarz parański wziął i pochował. Sąd uwiadomiony nazajutrz o tym wypadku, kazał ciało odkopać i sądził zdania lekarzy. Ci po przedsięwziętym zaraz obdukcji i sekcji orzekli, że dziecko to 4 do 5 miesięcy liczące, znajdowało się już w drugim stopniu zgnilizny, było przeto od 4 do 5 tygodni w wodzie i że przez zatopienie pozabawione zostało życia. Były wprawdzie oznaki na szyi, z którychby się mogło zdawać, że dziecko wprzód było uduszone nim je zatopiono, lecz zdaniem ich oznaki te dopiero po utopieniu powstały przez nasycenie chustki na szyi. Obecna obdukcji podejrzana Franciszka O. poznała swe dziecko i przyznała, że jest jego matką. Wyznanie to swoje powtórzyła zupełnie tak w policyi jak też w ciągu śledztwa, i dzisiaj przed sądem; zgodnie z zeznaniami świadków. Główne z jej zeznań są: Rodem jest z Jaworzna, wolnego stanu, lat ma 20 lub więcej, czego dokładnie nie wie; ojciec jej był murarzem, umarł przed 15 laty, pamięta go cokolwiek, mogła mieć wtedy 10 lub 11 lat, modlić się jednak jeszcze nieumiała. Później mieszkała z matką na Zwierzynicy, która się trudniła praniem i w tej pracy jej pomagała. Naste-

pnie odumiała ją również matka przed siedmiu laty. Wstąpiła wtedy do służby; a po trzech latach gdy zabrała znajomość z żołnierzem Sebastianem S., gdy tenże otrzymał urlop, wydalila się ze służby. W ciągu lata 1857 oboje pracowali przy fortyfikacjach. Około WW. Świętych opuścił ją Sebastian S. zostawiwszy jej 2 złr., później przysłał jej 6 złotych. Na początku stycznia r. b. powiła córkę, którą zaraz w dzień urodzin ochrzcił dala. Miała ją przy sobie przez dwa tygodnie w domu Katarzyny C. na Zwierzynicy. Następnie poszła do służby za mamkę do Kłakowa; tu była tylko przez pięć tygodni, lecz będąc słabą, została oddaloną. Pieniądze w tej służbie otrzymane dała kobiecie z Bogucic, która wzięła jej dziecko na wychowek, wkrótce jednak w kwietniu odniosła je, gdyż oskarżona nie była w stanie płacić dalej od niego. Będąc bez służby, gdyż z dzieckiem niechciano jej nigdzie przyjąć, przez trzy noce nocowała z niem pod domem Wiktorii Ł. Czwartego dnia we wtorek popołudniu nie znalazłszy ani służby, ani jakiegokolwiek zatrudnienia a nie mając żebrząc, przysłała jej jak mówił utopił dziecko. Wiekorem więc około 7ej godziny poszła nad Wisłę pod Zwierzyniec i rzuciła je pod tamę, gdzie się też zaraz zanurzyło. Wyznaje że nie miała do niego przywiązania, lecz płakała długo nad tamą. Następnie przyjęła służbę na Kazimierzu, i tam ją po 5 tygodniach aresztowano i pod śledztwo wzięto.

Wyznanie to oskarżonej poparte zeznaniami świadków udowodniło jej winę zbrodni morderstwa; na mocy prawa wyrok za ten czyn ma opiewać na karę śmierci; gdy jednak prawo przepisuje także, że jeżeli winny morderstwa, w czasie popełnienia onegoż nie miał jeszcze lat 20, może być skazany tylko na 10 do 20 lat ciężkiego więzienia, wiek zaś oskarżonej Franciszki O. metryką urodzenia i chrztu udowodnić się nie dał, bo takowej nie znaleziono i nie było również śladu, gdzie się urodziła lub chrzczona była, zachodziło więc pytanie, czy wyrok może opiewać na śmierć lub nie. Dla udowodnienia jej wieku, sąd zasięgał zdania lekarzy w tym przedmiocie; a ci orzekli, że ma od 23 do 26 lat.

Opierając się więc na tem orzeczeniu c. k. Prokurator wniósł, ażeby sąd uznał Franciszkę O. winną zbrodni morderstwa i na karę śmierci skazał; gdy zaś bardzo wiele okoliczności łagodzących za nią przemawia, mianowicie, jej zaniedbane wychowanie, nędza, w której się czynu dopuściła, że uwiedzioną została, że się do winy otwarcie, szczerze i ze skruchą przysłała, a przedtem nienaganie żyła, do czynu także nieśmiałością żebrania spowodowana była, żadnych zaś okoliczności obciążających niema, przeto c. k. Prokurator przedstawia, ażeby Sąd wniósł za nią prośbę do wyższej instancji o łagodniejszą wymiar kary w drodze łaski.

Gdy sąd przedstawił oskarżonej, że c. k. Prokurator wnosi na karę śmierci, oskarżona tak jak przez cały przeciąg sprawy zachowała się przytomnie, tak i teraz ze łzami w oczach, z wyrutą na twarzy rezygnacją cichą, spokojną, rzekłbym szlachetną, gdyby można było wyczytać, że pochodziła z głębokiego pocucia sprawiedliwości, iż zbrodnia tak wielką ukaraną być winna, przyjęła to oznajmienie.

Obrońca Dr Schönborn zgodził się z wnioskiem c. k. Prokuratora co do winy oskarżonej i łagodzących okoliczności; sądził jednak, że wyrok nie może opiewać na śmierć, gdyż nie było należyte udowodnić, aby oskarżona w czasie popełnienia czynu 20 lat liczyła; orzeczenie lekarzy w tak ważnym przedmiocie nie może mieć mocy niewzruszonego dowodu, bo się opiera na przypuszczeniach a nie na pewnikach, budowa i formy ciała niemoga bezwzględnie i stanowczo świadczyć o liczbie lat. W tym zaś przypadku i to jeszcze mówi przeciw orzeczeniu lekarzy, że oskarżona (która przez wyznanie szczerze w ogóle na wiarę sobie zasłużyła) opowiada, że w czasie śmierci ojca jeszcze się modlił nie umiała, ojciec jej zaś przed 15 laty zmarł, przeto zawsze wątpliwem jest, czy dzisiaj już liczy 20 lat życia. obrońca wnosi przeto, ażeby sąd (gdy wyrok na śmierć opiewać nie może, tylko na ciężkie więzienie od 10 do 20 lat i ze względu na liczne okoliczności łagodzące), użył władzy nadanej mu w § 286 postępow. karn. i skazał oskarżoną na najmniejszą w takim razie prawem dozwoloną karę.

Sąd po naradzeniu się przychylił się do wniosku i powodów obrońcy; uznawszy bowiem Franciszkę O. winną zbrodni morderstwa, skazał ją tylko na 5 lat ciężkiego więzienia.

Skazana wyrok ten przyjęła. M. K.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 21 grudnia. Poglaska krąży o znizeniu procentów od obligacji skarbowych. Jutro spodziewają się sprawozdania w *Monitorze* o stanie finansów.

Od dwóch dni zaległy najważniejsze poczyty, bo zachodnie; a stąd pozbawieni jesteśmy zupełnie wszelkich nowin zagranicznych. Początek wiedeński z wczoraj popołudnia doszedł nas wprawdzie dziś o godzinie 5ej wieczór zamiast przedpołudniem, wszelako zupełnie jest w tem fałsem co i my położeniu, nie mając nowin nie tylko z zagranicy, ale i z Węgier. Lokalne wiadomości wiedeńskie niemają żadnego ogólniejszego znaczenia, i dla tego niemoga nam posłużyć za źródło dziennikarskie. Obecna zwłaszcza pora, w której dziennikarstwo wiedeńskie zwraca na powrót główną uwagę do spraw zagranicznych, jest także przyczyną, dla której pocztą wiedeńską niemożemy nas zasilć nowinami. W tej chwili przeto czytelnicy nasi po prostu muszą wyłącznie na sprawach krajowych, jakie dziennik nasz w ostatnich czasach obszerniej traktuje, ze względu na wyprowadzone na stół kwestye organizacyjne.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym, na stronicy trzeciej, w aspalcie trzeciej, w depeszy z Petersburga, zamiast: „Petersburg 10 grudnia“, czytaj: „Petersburg 20 grudnia“.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

